

Ekran codziennosci

Kompetencje filmowe dzieci i młodzieży są nieporównywalne z doświadczeniami większości osób urodzonych przed 1999 rokiem. Z drugiej strony młodzi ludzie nie bardzo wiedzą, czy pierwszy film powstał 120, 200 czy 70 lat temu.

Badania (współfinansowane przez Polski Instytut Sztuki Filmowej), które odbyły się w październiku 2018 roku, miały pomóc w projektowaniu działalności edukacyjnej NCKF. W 2020 roku trzeba będzie wypełnić warsztatami siedem profesjonalnych przestrzeni edukacyjnych centrum (halę zdjęciową, studio TV, studio dźwięku, studio efektów specjalnych, ciemnię i pracownię fotograficzną, pracownię postprodukcyjną i salę seminaryjną). Błyskawicznie zmieniają się technologie, sposób produkcji, prezentacji i odbioru materiału filmowego. Ewolują też kompetencje nabywane mimowolnie w życiu codziennym. Jak edukować uczniów, dla których doświadczenie ruchomych obrazów i manipulowanie ekranami nie jest świętem, a codziennością?

Ankieta przeprowadzono wśród 523 osób stanowiących reprezentatywną dla populacji łódzkiej grupę uczniów podstawówek, gimnazjów i liceów. Sprawdzano wiedzę filmową, pytano o doświadczenia w tworzeniu filmów, o zainteresowania. Przykładowe pytania to: Co to jest Filmówka? Kto to był Walt Disney? Jakie są cechy adaptacji filmowej? Jak można wyróżnić gatunki filmowe?

Drugi etap stanowiły zogniskowane wywiady grupowe, tzw. fokusy. Wzięły w nich udział 24 grupy po 8-10 osób, które określały się jako niezainteresowane filmem (zajmował on siódme miejsce, daleko za sportem i muzyką). Były to dyskusje o tworzeniu historii filmowych i ich znaczeniach, o procesie powstawania filmów, o codziennej pracy ekip filmowych.

Jakie są najbardziej zaskakujące ustalenia? - Niezależnie od tego, czy się filmem interesują, czy nie, posiadają doświadczenie w zakresie postprodukcji materiałów filmowych - nie tylko montują filmy, ale również często podkładają muzykę i głos - mówi Michał Pabiś-Orzeszyna, szef działu edukacji filmowej NCKF. - Te umiejętności nie mają większego związku z tym, jak często młodzi ludzie chodzą do kina.

Dość sprawnie poruszają się w ekonomicznych kontekstach funkcjonowania kinematografii. Nie mają szczególnych problemów z rozpoznaniem, że jakiś komunikat jest przekazem reklamowym i służy do tego, żeby im coś sprzedać. Wiedzą, że zwiastun, gadżet filmowy reklamują film, że sponsor filmu może wymusić zmiany w scenariuszu. To skłania do optymistycznej refleksji, że podejrzliwość konsumentka uczestników kultury jest wśród nich obecna. Są bardziej świadomi tego, że niektóre filmy europejskie, które mogą wydawać się filmami czysto artystycznymi, są również częścią przemysłu filmowego. Stanowią produkt, który ma się sprzedać, żeby producent na tym zarobił. Mają intuicję, że film wymaga inwestycji finansowych (nie wiedzą dokładnie, jakiego rzędu są to pieniądze).

Jednocześnie są świadomi tego, że robienie filmu to jest wysiłek kolektywny. Dobrze rozpoznają główne zawody filmowe. Producent jest najważniejszy, bo on „daje kasę”. Reżyser to ten, który „rządzi i krzyczy”. Gorzej z określeniem kompetencji np. scenografa. Montażystę utożsamiają z youtuberem. Nie wydaje się to dziwne, jeśli sobie uświadomimy, jaką rolę w życiu młodych ludzi pełnią youtuberzy. Kultura youtuberska determinuje ich obraz świata filmu.

- Warto mieć świadomość umiejętności młodych ludzi, bo czasem potrafią więcej niż my - stwierdza Michał Pabiś-Orzeszyna. - I to jest sytuacja sprzyjająca edukacji. Wtedy zachodzi bowiem interakcja

wzajemnego uczenia się. Jest to bardziej efektywne. Uczestnicy mają poczucie, że również coś wnoszą do tej relacji. To bardziej jest wymiana niż nauczanie.

Czy przedsięwzięcia edukacyjne powinny być ukierunkowane na promowanie faktograficznej wiedzy historycznej? - Powiedziałbym, że trochę tak. Ale trzeba by się zastanowić, jak ich umiejętności filmowe wykorzystać do tego, żeby ich wyobraźnia związana z historią filmu była bogatsza. Projektując warsztaty filmowe w ramach NCKF, nie powinniśmy się kierować wyłącznie swoim wyobrażeniem, co warto robić. Bo nam się może wydawać, że na przykład młodzi ludzie nie mogą się doczekać, kiedy dowiedzą się, jakie były najwspanialsze filmy Andrzeja Wajdy. Po pierwsze oni mogą nie być tym zainteresowani (choć to jeszcze nie powód, żeby ich o tym nie uczyć), a po drugie mogą to już wiedzieć. Nasze poczucie, że koniecznie musimy nauczyć ich montażu, może się okazać bez sensu, bo oni już to potrafią. To, że tego nie ma w podstawie programowej kształcenia ogólnego, wcale nie znaczy, że uczniowie nie nabyli tych umiejętności. Dlatego może w ramach zajęć z montażu należałoby uczyć ich historii kina. Zastanawiamy się więc, co jest potrzebne im, a nie nam.

Dlatego na podstawie wyników badań edukatorzy z NCKF sformułują kompleksowy program sylabusów, czyli zbiór pożądaných efektów kształcenia - co organizatorzy zajęć chcieliby, żeby uczestnicy potrafili po tych zajęciach. Najważniejsze jest sformułowanie celów, bo ten sam efekt można osiągnąć różnymi drogami. Różne osoby mogą prowadzić zajęcia, posługując się różnymi programami autorskimi. Sylabusy w programie edukacyjnym NCKF będą dotyczyły różnych poziomów wiekowych i obszarów zainteresowań. - Naszym marzeniem związanym z projektem Łódź Miasto Filmu UNESCO jest to, żeby taki zestaw sylabusów, który byłby wypracowany przez łódzkie środowisko edukacji filmowej, stanowił system, który uwiarygodni niezależnych edukatorów w ich kontaktach z systemem oświaty, czyli ze szkołami. Jeśli edukator przedstawi program zajęć i poinformuje, jakie realizuje on efekty kształcenia np. z przedmiotu fizyka, łatwiej mu będzie przekonać dyrektora czy nauczyciela, że jego zajęcia spełniają wymagania podstawy programowej. Jest to jeden ze sposobów na wprowadzenie elementów edukacji filmowej do szkół.

Chodzi o to, żeby zajęcia z zakresu edukacji filmowej, które zwyczajowo były przyporządkowane do zainteresowań humanistycznych, mogły się odnosić również do innych zainteresowań, na przykład chemii, informatyki, fizyki czy w szczególności optyki albo astronomii. Jakie warsztaty z zakresu edukacji filmowej mogłyby uczyć zarówno o filmie, jak i o optyce? Jakie warsztaty mogłyby uczyć czegoś zarówno o filmie, jak i o hydraulice, albo o filmie i o chemii jednocześnie? Może warsztaty z makijażowych efektów specjalnych, które mówiłyby, jak przygotowuje się te przedziwne substancje, spodobałyby się tym ostatnim. Z kolei zainteresowanym filmem i optyką mogłyby odpowiadać warsztaty poświęcone różnym zastosowaniom obiektywów i oświetlenia.

Drugie badanie (dofinansowane przez PISF) związane było z nurtem działalności NCKF, który określony jest jako i-film. To centrum kina interaktywnego i wideoeseju, związane z namysłem nad nowymi technologiami takimi jak wirtualna rzeczywistość, rzeczywistość rozszerzona i nowymi pomysłami na to, jak kino mogłoby funkcjonować. Badanie miało sprawdzić, na ile i w jaki sposób technologia VR mogłaby wspomagać przekazywanie wiedzy i kompetencji filmowych. Wiadomo, że ta technologia intensywnie się rozwija i jest często wykorzystywana w kontekstach szkoleniowych i edukacyjnych (mamy sferę cinematic VR zagospodarowaną przez część branży filmowej, ale jest też sfera szkoleniowa, eksploatowana przez kompleks militarny i medyczny). Jakie produkować filmy 360 stopni, żeby lepiej przekazywać wiedzę?

Okazało się, że efektywność przyswajania wiedzy jest taka sama przy wykorzystaniu filmu 360 stopni jak filmu w tradycyjnej technologii 2D. Czy zatem inne elementy VR mogą stanowić wartość dodaną w edukacji filmowej? Na przykład wrażenie przestrzenności może pozwolić lepiej odczuć, zrozumieć przestrzenny i chaotyczny charakter planu zdjęciowego. Badanie pokazało też, że w

wypadku filmu 360 st. trudniej skupić uwagę. Stąd wniosek, że VR byłby lepszy w innych dziedzinach niż ta związana z przyswajaniem informacji. Znotowano także pozytywny stosunek uczestników do nowej technologii. Z takiej nauki jest więcej satysfakcji.

Tak Michał Pabiś-Orzeszyna mówi o planach NCKF w tym zakresie: - Chcielibyśmy wejść we współpracę ze Szkołą Filmową, gdzie otwiera się nowe centrum wiarowe. Chcielibyśmy uwzględnić nasze wnioski w kontekście praktyk ekspozycyjnych, które na całym świecie intensywnie się rozwijają (w NCKF powstają trzy duże wystawy stałe poświęcone filmowi). Nowe technologie obrazowania wnoszą przestrzenność. Mamy tu do czynienia z uprzestrzennieniem procesu lektury, z włączeniem wrażenia mobilności i zmysłowości. Podobną zasadą rządzą się wystawy narracyjne. Ja nie czytam książki - przechodzę przez nią.

Bogdan Sobieszek